

Nauka o doskonałości

Chociaż Kasjan był raczej nauczycielem doskonałości niż teologiem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, był jednak pierwszym, który uporządkował doktrynę ascetyczną i mistyczną mnichów egipskich i zaadaptował ją dla potrzeb monastycyzmu zachodniego. Do jego czasów istniały bowiem albo anonimowe zbiory wypowiedzi najśłynniejszych Ojców Pustyni (*Apoftegmaty*), albo pobożne opowiadania o ich życiu i cnotach (*Opowiadania dla Lausosa*). Pomimo więc, iż w sensie ścisłym Kasjan nie przedstawił syntezy doktrynalnej, pozostawił jednak wszelkie potrzebne elementy do jej zbudowania. Jego naukę można w skrócie przedstawić następująco: Celem ży-

cia monastycznego jest osiągnięcie doskonałości. W zależności od stanu i przygotowania duszy istnieją jednak trzy podstawowe stopnie doskonałości: bojaźń, nadzieja i miłość Boga (*Rozmowa XI*). Poprzez miłość Boga i czystość serca (najwyższy stopień doskonałości) dusza dochodzi do kontemplacji, która daje przedsmak wiecznej szczęśliwości i buduje w ludzkich sercach królestwo Boże (*Rozmowa I*). Głównymi przeszkodami na drodze do doskonałości są: przeciwstawne pragnienia ciała i ducha (*Rozmowa IV*), wady główne (*Reguły życia mnichów V–XII, Rozmowa V*), pokusy (*Rozmowa VII*), szatan (*Rozmowa VIII*). Podstawowym zaś środkiem do pokonania tych przeszkód są: modlitwa (*Rozmowa III*), pokuta (*Rozmowa XX*), post (*Rozmowa XXI*) i umartwienia (*Rozmowa XXIV*). Bardzo ważną rolę w przewyciężaniu trudności odgrywają również cnoty, zwłaszcza cnota roztropności (*Rozmowa II*), cierpliwości (*Rozmowa VI*), czystości (*Rozmowa XII*). Miejsce szczególne w pismach Kasjana zajmuje jednak modlitwa. W *Rozmowie IX* omawia on cztery podstawowe rodzaje modlitwy: prośby (*obsecrationes*), modlitwy (*orationes*), wspólne błagania (*postulationes*), dziękczynienia (*gratiarum actiones*), zaznaczając, że modlitwą doskonałą jest „modlitwa płomienna”

(*oratio ignita*), którą „sam Duch Święty, bez naszego udziału, zanosi do Boga” i której nie można „wyrazić słowami czy nawet objąć myślą”. Ten właśnie rodzaj modlitwy, „przekraczający wszystko, co podlega zmysłom” Kasjan zaleca mnichom, uważając go za najwyższą formę kontemplacji.

Wybrane zagadnienia

*N*ie wystarczy być tylko pobożnym (*O potrzebie zdobywania wiedzy religijnej*)

Nie ulega wątpliwości, że głównym celem pisarstwa opata z Marsylii miała być pomoc w dążeniu do doskonałości. Na początku *Rozmowy XVIII* Kasjan napisze wprost: „To nie o cudach Bożych, lecz o postępowaniu i nauczaniu świętych przyrzekłem coś niecoś przekazać pamięci, aby dostarczyć czytelnikom koniecznej pomocy do doskonałości, a nie tematów do bezużytecznego i zbytecznego podziwu, który do poprawy wad bynajmniej się nie przyczynia”¹⁶. A więc nie li-

¹⁶ *Rozmowa XVIII*, 1, 3.

ryzm, nie tanie wzruszenie, nie cudowności, ale „pomoc do doskonałości” była celem Kasjana. Bezpośrednio z tym związana była stała zachęta, słowem i przykładem, do zdobywania i pogłębiania wiedzy religijnej. Przypomnijmy sobie, czym Kasjan i Germanus zajmowali się na pustyni. Odwiedzali po kolei najznamienitszych mnichów, prosząc ich o naukę: „Abba, opowiedz nam, na czym polegają wady główne”, „Abba wyjaśnij nam, w jaki sposób kusi nas szatan”, „Abba, wyłóż nam modlitwę *Ojcze nasz*”. Na długo przed św. Anzelmem (1033–1109) Kasjan stara się więc nas przekonać, że „wiara powinna szukać zrozumienia” (*fides quaerens intellectum*) i że obowiązkiem chrześcijanina jest wiara dojrzała, nie infantylna. Do czego bowiem może prowadzić największa nawet świętość życia niepodbudowana wiedzą religijną, pokazuje Kasjan na przykładzie starca Sarapiona. Był on jednym z mnichów zamieszkujących pustynię Sketis, którzy „pod względem doskonałości i wiedzy przewyższali wszystkich pozostałych żyjących w Egipcie”, a mimo to w większości ulegli „absurdalnej herezji antropomorfistów”¹⁷. Opierając się na dosło-

¹⁷ *Rozmowa X*, 2, 2–3.

wym brzmieniu słów: „uczynimy człowieka na Nasz obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26), uważali oni bowiem, że Pan Bóg musi być podobny do człowieka. Sam Abba Sarapion „sławny od dawna z surowości życia i doskonałości w ascezie”, kiedy się dowiedział, że Bóg nie wygląda jak człowiek, „wybuchnął gorzkim płaczem i z wielkim szlochem rzucił się na ziemię, wołając: «Biada mi biednemu! Zabrali mi mojego Boga! Do kogo mam się teraz zwrócić, kogo uwielbiać, kogo błagać?!»”¹⁸. Posłuchajmy komentarza Kasjana do tego wydarzenia: „Wszyscy byli wstrząśnięci tym, co się stało [...], każdego bowiem może ogarać poważne zwątpienie, jeśli pomyśli, że ten, który przez ponad pięćdziesiąt lat znosił chwalebnie trudy tej pustyni, nagle, z powodu swej niewiedzy, nie tylko wszystko utracił, ale naraził się nawet na niebezpieczeństwo śmierci wiecznej!”¹⁹.

Aby jednak nie ulec złudzeniu, że prawdziwa wiedza to tylko sprawność intelektualna, Kasjan nieustannie będzie podkreślał, że wyrasta ona przede wszystkim z rozważania słowa Bożego i ze

¹⁸ *Rozmowa X*, 3, 1; *X*, 3, 4.

¹⁹ Zob. *Rozmowa X*, 3, 5–*X*, 4, 1.

zdobytych cnót, albowiem „żli nie posiadają prawdziwej wiedzy”²⁰.

*Samotny jest zawsze w złym towarzystwie
(O potrzebie kierownictwa duchowego)*

Na drodze do doskonałości nieodzowna jest również pomoc drugiego człowieka. W *Rozmowach* Kasjan ukazuje także, dlaczego powinniśmy szukać rady u innych i jakimi przymiotami powinien odznaczać się kierownik duchowy.

O potrzebie kierownictwa Kasjan pisze więc następująco:

„Wszystkie sztuki czy umiejętności, będące wytworem myśli człowieka, niczego innego nie mają na uwadze jak tylko korzyść doczesną, a jednak nikt nie myśli, aby nabywać je bez pomocy mistrza. Jakże więc niedorzecznie byłoby mniemać, że tylko ta jedna sztuka [zdobywania doskonałości] obejdzie się bez nauczyciela? Jest to przecieź nauka niewidzialna i tajemna, którą można

²⁰ *Rozmowa XIV*, 16.

pojąć tylko czystym sercem. Omyłka w niej wyrządza szkodę nie tylko doczesną i trudną do naprawienia, ale gubi duszę i naraża ją na wieczną śmierć. Dusza bowiem musi walczyć we dnie i w nocy, nie przeciw wrogom widzialnym, ale niewidzialnym i potężnym. Jest to walka o wiele bardziej niebezpieczna niż inne, ponieważ wróg jest bardziej zawzięty, a jego atak ukryty. Z tego powodu, stosując się do zaleceń starszych, powinniśmy zawsze postępować z największą ostrożnością i, nie zważając na wstyd, mówić im o wszystkim, co się dzieje w naszej duszy²¹.

Szczególnie ważne dla postępu duchowego jest ujawnianie kierownikowi dręczących nas złych myśli. O pożytku, jaki stąd płynie, Kasjan pisze w ten sposób: „Jeśli złą myśl wyjawiliśmy drugiemu, zaraz traci ona swą moc i jak wąż plugawy pierzcha haniebnie ze wstydem, bo jakby z ciemnej, podziemnej jamy wyciągnęła go na światło siła naszego wyznania. Wiedzmy, że szkodliwe podszepty szatana mają nad nami władzę tak długo, jak długo ukrywane są w sercu²²”.

²¹ *Rozmowa II*, 11, 7.

²² *Rozmowa II*, 10, 3.

W kolejnym fragmencie *Rozmowy II* zawarta jest tym razem nauka dla kierowników duchowych. Kasjan przestrzega ich przed nadmierną surowością i wskazuje przymioty, jakimi winni się odznaczać:

„Do jednego starca, dobrze mi znanego, przyszedł pewien młodzieniec, nie z tych, którzy są leniwi, ale szczerze szukający doskonałości i pomocy. Wyjawił on starcowi, że niepokoją go żądze cielesne i duch nieczystości. Mniemał, że dzięki modlitwie starca znajdzie pociechę w swoim utraeniu i lekarstwo na odniesione rany. Starzec tymczasem złażał go gorzkimi słowami, nazywając nędznikiem, niegodnym nawet nazwy mnicha, skoro mogła go kusić taka grzeszna żądza. I tak dalece dotknął go swoim strofowaniem, że młodzieniec opuścił jego celę w największej rozpacz, przygnieciony śmiertelnym smutkiem.

Pograżonego w bólu i rozmyślającego, już nie o lekarstwie przeciw namiętności, lecz o zaspokojeniu żądzy, spotkał Abba Apollo, starzec nadzwyczaj doświadczony. Ten domyślił się od razu z miny i przygnębienia młodzieńca, że serce jego gryzła troska i trwała w nim cicha, lecz gwałtowna walka. Zapytał więc o przyczynę tak wielkiego

wzburzenia. [...] Młodzieniec wyznał w końcu, że wraca do wsi, aby się ożenić. Postanowił bowiem opuścić klasztor i wrócić do świata, skoro, zdaniem starca, nie mógł zostać mnichem, a opanować ciała i zdobyć lekarstwa przeciw pokusom nie był w stanie.

Uspokoił go Abba Apollo i pocieszył łagodnie, wyznając, że i jego samego dręczą codziennie takie same żądze i ognie pokusy. Radził więc, aby z tego powodu młodzieniec nie poddawał się rozpaczcy ani też nie dziwił się gwałtowności natarcia, które zwyciężyć można nie tyle własnym wysiłkiem, ile raczej Bożą łaską i miłosierdziem. Poprosił go następnie o jeden tylko dzień zwłoki i polecił mu wrócić do swojej celi. Sam zaś jak najprędzej udał się do pustelni starca.

Będąc już blisko, podniósł ręce i ze łzami zaczął się modlić: «Panie, tylko Ty jeden jesteś łaskawym sędzią i niewidzialnym lekarzem tajemnych mocy i ludzkich słabości, przenieś pokusę owego młodzieńca na tego starca, aby przynajmniej w starości nauczył się schylać ku słabościom strudzonych i mieć litość nad ułomnością młodszych».

Gdy skończył z westchnieniem tę modlitwę, spostrzegł czarnego Etiopczyka, jak stojąc przed

pustelnią strzelał do niej zapalonymi strzałami. Wnet ugodziły one starca, który zaczął biegać jak szalony na wszystkie strony. To wracał, to znowu odchodził, aż wreszcie, cały wzburzony, zaczął podążać tą samą drogą, którą szedł młodzieniec.

Zrozumiał Abba Apollo, skąd jego szła i dlaczego się miota, jakby dręczyły go furie. To ognisty diabelski pocisk utkwiał w jego sercu i swym nieznośnym żarem sprawił taki obłęd duszy i wzburzenie zmysłów. Przystąpił więc do niego i rzekł: «Dokąd spieszysz i jaki to powód kazał ci zapomnieć o powadze starca, że biegasz niespokojnie jak chłopiec?»

Starzec zmieszał się, bo oskarżało go sumienie i gwałtowna, wstydliva namiętność. Mniemał przy tym, że Abba Apollo dostrzegł już ogień palący jego wnętrze i odkrył tajemnice serca. Nie odważył się zatem nic odpowiedzieć.

Wówczas rzekł Apollo: «Wróć do swej pustelni i poznaj wreszcie, że szatan albo cię nie znał dotąd, albo tobą pogardzał, bo nie zaliczył cię do tych, którzy postępem swoim i pilnością pobudzają go codziennie do boju i walki. Po tylu bowiem latach przeżytych w tym powołaniu nie zdołałeś jednej skierowanej na ciebie strzały, już nie powiem – odbić, ale nawet odwlec o jedną dobę jej skut-

ku. Bóg dopuścił to twoje zranienie, abyś przynajmniej na starość, na swoim przykładzie, nauczył się współczuć cudzej słabości i rozumieć ułomność młodszych. W jaki to sposób przyjąłeś młodzieńca dręczonego szatańskim atakiem? Nie tylko nie zagrzałeś go pociechą, ale przeciwnie, popchnąłeś do zgubnej rozpacz. Oddałeś go w ręce nieprzyjaciela, nie uczyniwszy przedtem niczego, aby szatan nieszczęsnego nie pożarł.

Nieprzyjaciel nie zaszczycił cię jeszcze tak gwałtownym natarciem, a i na niego zapewne nie byłby nigdy tak uderzył, gdyby mu nie zazdrościł przyszłego postępu i nie musiał z tym atakiem tak bardzo się śpieszyć, widząc cnotę zakorzenioną w jego duszy. Postanowił więc użyć ognistych strzał, aby zawczasu nią zachwiać. Nie ma wątpliwości, że uznał go za mocniejszego od ciebie, skoro uważał, że warto na niego natrzeć tak gwałtownie.

Z własnego przykładu ucz się więc współczuć udęczonym. Nie doprowadzaj będących w niebezpieczeństwie do zgubnej rozpacz i nie strofuj ich szorstkimi słowami, lecz raczej pokrzep łagodną i serdeczną pociechą. [...] Albowiem nikt nie zdołałby wytrzymać zasadzek nieprzyjaciela ani ugasić lub nawet przytłumić ognia żądz cielesnych, które sama natura w nas rozpałała, gdyby łaska

Boża nie wspierała naszej ułomności i nie udzielała nam nieustannie pomocy.

Skoro więc spełnił się cel tego zrządzenia Bożego, którym Pan chciał młodzieńca uwolnić od zgubnych żądz, a ciebie pouczyć o gwałtowności pokusy i o potrzebie uczucia litości, błagajmy go teraz we wspólnej modlitwie, aby raczył usunąć tę chłostę, którą dla twego pożytku na ciebie zesłał. [...] I chociaż Pan tak samo nagle, jak dopuścił, odsunął teraz pokusę na skutek jednej modlitwy starca, była to jednak oczywista przestroga, że nie tylko nie należy nikomu wyrzucać wyjawionych błędów, ale również strapionemu boleścią nie wolno okazywać najmniejszej pogardy²³.

Wyznać dręczące myśli – naucza Kasjan – oznacza nad nimi panować („jak wąż plugawy pierzchają haniebnie ze wstydem”), jednak ten, kto ich słucha, powinien posiadać pewne doświadczenie i spełniać określone wymagania, albowiem „tak jak nie wszyscy młodzi są jednakowo żarliwi i nie wszyscy jednakowo postąpili w nauce czy w dobrych obyczajach, tak też nie wszyscy starsi są równie doskonali i doświadczeni. Mądrość star-

²³ *Rozmowa II*, 13, 4–12.

ców nie wynika bowiem z ich siwych włosów, ale z pracy w młodszych latach i z podjętych trudów²⁴.

Kasjan akcentuje nie tylko kierownictwo duchowe, ale również potrzebę przyjaźni. Przyjaźń nie tylko ma wiele szlachetnych cech i jest pomocą na drodze doskonałości, lecz także pomaga w codziennym życiu, w myśl zasady, że najlepszym lekarstwem na trudności, na depresję, jest ekspresja, czyli możliwość wypowiedzenia się i podzielenia problemami, a wiadomo, że najlepiej człowiek sobie pomaga, gdy szuka pomocy u innych. O przyjaźni u Kasjana warto wspomnieć jeszcze z jednego powodu. Otóż mamy tutaj do czynienia z sytuacją dość paradoksalną. Na przestrzeni wieków zawsze bowiem przestrzegano mnichów przed przyjaźniami partykularnymi. W regułach zakonnych, w pismach ascetycznych, w nauczaniu: wszystko, tylko, broń Boże, nie przyjaźń między mnichami. Tymczasem ojciec życia monastycznego na Zachodzie, Jan Kasjan, daje się nam poznać jako autor, krótkiego wprowadzie, ale za to pierwszego, traktatu o przyjaźni (bo

²⁴ *Rozmowa II*, 13, 1.

tak trzeba nazwać jego *Rozmowę XVI: O przyjaźni*), nie tylko w środowisku monastycznym, ale w ogóle w świecie chrześcijańskim. Fakt ten świadczy o oryginalności i nowatorstwie autora.

Znaczenie Jana Kasjana

Ojciec zachodniego monastycyzmu

Jednym z czynników różniących monastycyzm wschodni od zachodniego była m.in. geneza ich rozwoju. Jeśli monastycyzm wschodni powstawał samorzutnie jako masowy ruch oddolny, to monastycyzm zachodni rozwijał się stopniowo, zaszczepiany odgórnie słowem i przykładem przez wybitne osobistości. Jedną z takich osobistości był wybitny mistrz życia duchowego i autor pism o ascezie, Jan Kasjan, który w głównym swoim dziele pt. *Rozmowy z Ojcami* zawarł syntezę duchowości wschodniej i zachodniej, dzięki czemu może być nazwany nie tylko ojcem Kościoła francuskiego, ale także jednym z ojców zachodniego monastycyzmu. Warto również zaznaczyć, że

wpływ Kasjana nie ogranicza się tylko do Zachodu. W Kościele greckim, na przykład, opat z Marsylii czczony jest jako święty (28 lub 29 lutego), a ślady jego myśli można także spotkać u niektórych autorów słowiańskich, np. Nila Sorskiego (zm. 1508 r.).

„Reporter” monastycyzmu
egipskiego

Kasjan, który tak bywa czasem nazywany, zawarł w swoich dziełach ogromne bogactwo wiadomości o monastycyzmie egipskim (w mniejszym stopniu również palestyńskim i mezopotamskim), od zapoznania czytelnika z najznamienitszymi Ojcami Pustyni i ich nauką po prezentację strojów mniszych, obyczajów, topografii Egiptu czy nawet rzeczy tak szczegółowych i kuriozalnych jak... opis ówczesnych technik złodziejskich!³⁰ Pisma Kasjana stały się w ten sposób jed-

³⁰ Zob. *Rozmowa VII*, 16.

nym z podstawowych źródeł poznania wczesnego monastycyzmu.

Świadek jedności Kościoła

Jym, czego można pozazdrościć Kasjanowi, jest z pewnością doświadczenie jedności Kościoła. Jako że jego życie było związane ze wszystkimi czterema patriarchatami, mógł on jeszcze wówczas uczestniczyć w liturgii w Jerozolimie, w Aleksandrii, w Konstantynopolu, w Rzymie i zawsze był u siebie, w jednym, niepodzielonym Kościele!

Nauczyciel duchowości i ascetyki

Wielkim wkładem Kasjana w dziedzictwo myśli chrześcijańskiej było ukazanie życia duchowego jako pewnego rodzaju wiedzy opartej na modlitwie. Autor *Rozmów* uczył, że możliwa jest analiza pokus i natury grzechu oraz że sposoby modlitwy i sposoby umartwienia nie muszą być indywidualne i przypadkowe, ale ściśle ustalone i oparte na doświadczeniu.

Jako nauczyciel ascetyki Kasjan dał się poznać przede wszystkim jako zwolennik tzw. złotego środka. Myślą przewodnią jego nauczania była bowiem zasada: „skrajności są jednakowo złe”. Oto co on sam pisze na ten temat: „Ze wszystkich sił powinniśmy się starać, aby nabyć dar rozpoznawania, któ-

ry ustrzeże nas przed dwiema skrajnościami. Stare przysłowie mówi: ἀκροτητες – ἰσοτητες (akrótetes – isótetes), tzn. «ostateczności są jednakowo złe». Do tego samego bowiem prowadzi nadmiar postów co i obżarstwo oraz tę samą szkodę przynosi nieumiarkowanie w przedłużaniu czuwania, co i sen przedłużany z lenistwa...»³¹.

Na osobną uwagę zasługuje język dzieł ascetycznych Kasjana. Jest to język zachęty, otuchy, wyrozumiałości, daleki od nakazów czy nawet inwektyw spotykanych w pismach innych autorów. Warto o tym pamiętać, ponieważ zdarzało się w historii, że ci, którzy wstępowali na drogę radykalizmu ewangelicznego, próbowali go czasem wye-gzekwować u innych metodami nie zawsze ewangelicznymi. Świadczą o tym chociażby niektóre zapisy w regule św. Kolumbana z VI w., przewidujące karę postu czy różeg za głośny śmiech lub... rozmowę z kobietą. Próżno szukać takich zapisów w *Regułach życia mnichów* czy *Rozmowach z Ojcami* Kasjana, który zawsze kierował się zasadą, iż w gronie uczniów Chrystusa rada znaczy więcej niż nakaz (*imperium immo consilium*) oraz że wspólnoty nie buduje się różgami. Nic dziwnego,

³¹ *Rozmowa II*, 16, 1.

że to pozytywne widzenie człowieka i jego wysiłków na drodze do doskonałości cieszyło się dużym zainteresowaniem na przestrzeni wieków, odgrywając pośrednio ważną rolę w procesie chrystianizowania i cywilizowania Europy.

Także dzisiaj, gdy problem łaski i wolnej woli od wieków jest rozwiązany, a lektura dzieł Kasjana nie stanowi w najmniejszym stopniu zagrożenia dla prawej wiary, może ona być w największym stopniu użyteczna do godziwego życia.